WYCHODZI 3 RAZY NA MIESIĄC. **Cena 70 groszy.**

ROK II. WARSZAWA, DNIA 28 LUTEGO 1926 R. Nr 6 (48).

GŁOS OFICERA PODOFICERA SZEREGOWCA REZERWY

·CZASOPISMO ILUSTROWANE SPOŁECZNE BEZPARTYJNE·

POŚWIĘCONE ZESPOLENIU IDEOWEMU OFICERÓW, PODOFICERÓW I SZEREGOWCÓW REZERWY NA GRUNCIE ICH PRZYNALEŻNOŚCI DO WOJSKA POLSKIEGO, OBRONIE PAŃSTWA I PRZYSPOSOBIENIU WOJSKOWEMU.

ORGAN ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

ORGAN OGÓLNEGO ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

ORGAN ZWIĄZKU BYŁYCH WOJSKOWYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ TERENU D. O. K. IV.

KOCHAJMY NASZE MORZE.



W Gdyni wre praca nad budową morskiego portu polskiego. Buduje się olbrzymie kesony, gmachy dla wojska. Już na wiosnę będzie można przez port gdyński wywozić z Polski sto tysięcy ton węgla. *„Żołnierz Polski"*.

NASZE SPRAWY.

VI.

Z charakteru naszego pisma wynika, że sprawom ściśle politycznym udzielać możemy bardzo mało miejsca, traktując je jedynie informacyjnie. Traktowanie inne przekraczałoby dobrowolnie przez nas przyjęty nakaz apolityczności. Przytem uznajemy całkowicie, iż zadanie monitora politycznego w stosunku do naszych czytelników spełnia całkowicie prasa codzienna, stosownie do ich poglądów i sympatyj czytywana.

Są jednakże tematy, których ominąć niepodobna, nietylko z obowiązku dziennikarskiego, ale dlatego, że są to poprostu **Conditiones sine qua non** istnienia naszej ojczyzny. Świadomy obywatel nie przestaje rozmyślać nad niemi. Uczciwemu publicyście nie wolno o nich zamilczeć. Tematy takie zjawiają się na horyzoncie życia wewnętrznego lub zewnętrznego, bywają nieraz badzo drażliwe, tem drażliwsze, im ważniejsze, a jednak niewolno chować przed niemi głowy, kuropatwim zwyczajem — w śnieg.

Mamy zamiar poruszać je po kolei, mniemając, że nie wykroczymy przez to po za ramy „Naszych spraw". Boć „nasze sprawy" ze spraw ogólnych biorą początek i w nich znajdują źródło. Co najwyżej związać się je postaramy w ostatecznym wywodzie z tem, co, zdaniem naszem, jest wyraźnym związkiem rezerwisty polskiego w danej konjunkturze politycznej.

*

Pakta lokarneńskie poruszyły odrazu żywą opinję publiczną w Polsce. Zdano sobie powszechnie sprawę, że karta dziejów, odwrócona w roku 1918 w Wersalu wspólnemi siłami mocarstw sprzymierzonych, dobiegła kresu. Odsłoniono nową kartę — **tabulam rasam** — na której wywiodą głoski nietylko już sprzymierzeńcy z wielkiej czteroletniej wojny światowej. Wilsonowskie przykazania, w kompromis z istniejącym stanem rzeczy ujęte, straciły wiele na swej niepokalaności. I stało się jasnem, że kto nie ujmie za pióro, kto nie zrobi sobie miejsca przy międzynarodowym kałamarzu, na stole obrad Ligi Narodów stojącym, ten w wielkiej księdze dziejów pisać nie będzie, albo tylko wtedy, kiedy go do tego pisania łaska pańska dopuści.

„Łaska pańska na pstrym koniu jeździ". Polska doświadczyła tego na sobie już na drugi dzień po traktacie wersalskim. . Jedna Francja, realnie widząca poprzez zachłanność moskiewską, podziemne zakazy Teutonów, Francja pozostała jej niezmiennie życzliwą. Stanowisko Anglji wyjaśniło się odrazu w konflikcie gdańskim, uwypukliło się wyraźnie na Śląsku. Włochy ówczesne zajęły stanowisko co najmniej chłodne i obojętne. Można powiedzieć, że wojnę roku 1920 Polska wygrała wbrew utajonym życzeniom połowy Europy, która z niebezpieczeństwa bolszewickiego dotąd jeszcze nie zdaje sobie wyraźnie sprawy. Dość przeczytać niektóre enunciacje t. zw. uczonych europejskiej miary, żeby zdumieć się nad tem, jak daleko sięgać może naiwność, krótkowzroczność lub doktrynerstwo.

Pakta lokarneńskie, usankcjonowane na zjeździe w Londynie, ustaliły zasadę: w obliczu Ligi Narodów niema już dziś zwycięzców i zwyciężonych. Jest jedna wielka rodzina świata cywilizowanego, odrzucająca miecz, jako pozostałość barbarzyństwa, nie odpowiadającą obecnym pojęciom sprawiedliwości i etyki międzynarodowej, szukająca nowych dróg rozstrzygania sporów, zwalczająca zło i waśń w samych przyczynach zła.

Idylla! Albo przynajmniej prosta droga do idylli powszechnej. Któżby śmiał opowiedzieć się przeciw niej. Któżby wolał rzucać swój dobytek narodowo-państwowy na niepewne flukta wojny? — Szaleniec chyba lub niemodny, przedwojenny militarysta.

Polska przez usta ministra Skrzyńskiego zajęła w Locarno stanowisko wybitnie i wyraźnie pokojowe. Aczkolwiek bynajmniej nie zabezpieczona na swych rozległych obszarach granicznych, oświadczyła się za rozbrojeniem wszechświatowem. Dowiodła **maximum** swojej dobrej woli, nie oponując przeciw dopuszczeniu Niemiec do Ligi Narodów. Wzamian żądała i żąda jedynej rzeczy: równorzędności w traktowaniu jej w porównaniu z Niemcami.

Dotychczasowy układ sił w Lidze dawał stały i rozstrzygający głos t. zw. wielkim mocarstwom sprzymierzonym. Polska do nich nie była zaliczona. Dopóki jednak głos decydujący mieli sprzymierzency, autorzy traktatu wersalskiego, Polska polegać mogła na ich postanowieniach. Nie mogły one zasadniczo podważyć punktów i klauzul tego traktatu, który ustalił nasze granice zachodnie. Wschodnie bowiem, rzec bez przesady można, wyrąbane zostały wyłącznie naszą szablą.

Położenie zmienia się zasadniczo z chwilą zajęcia przez Niemcy w Lidze Narodów miejsca, równego ich wczorajszym przeciwnikom. Traktat wersalski zaczyna podlegać możliwościom modyfikacyjnym. Niemcy paktem gwarancyjnym (o ile go nie uznają kiedyś za „świstek papieru") zapewnili stałość swoich granic zachodnich, a więc zrezygnowali urzędowo z Alzacji i Lotaryngji. Natomiast sprawa granic wschodnich, to znaczy granicy niemiecko-polskiej, Pomorza, Gdańska, Śląska, pozostaje otwarta. Niemcy nie tają się z zamiarami żądania rewizji odpowiednich punktów traktatu wersalskiego, który ich tych dzielnic pozbawił.

Polska zatem dla równowagi samej, dla możności bronienia praw narodowych, nieprzedawnionych przez okres niewoli, bo opartych na osiadłości polskiej i stanie posiadania, nabytych, a raczej potwierdzonych przez traktat wersalski, musi domagać się dla siebie miejsca w radzie Ligi, z chwilą, gdy zasiądą w niej Niemcy. Postanowienia tej rady zapadać muszą jednogłośnie; każdy sprzeciw je niweczy. Przy takiem **liberum veto**, czyż podobna sobie wystawić, aby Polska kiedyś, później, mogła zasiąść w radzie Ligi?

Cała polityka niemiecka skierowana jest w tej chwili ku temu, aby Polsce wstęp do rady Ligi zamknąć. Zręcznie wygrywana jest każda rozbieżność interesów Francji i Wielkiej Brytanji, współzawodnictwo tych dwu potęg światowych. Propaganda antypolska szerzy się w krajach skandynawskich, znanych ze swego filogermanizmu. Przeciw kandydaturze Polski wysuwane są kontrkandydatury

Hiszpanji i Brazylji, w imię rzekomej sprawiedliwości i jednakowego traktowania państw mniejszych. Jednocześnie giełda berlińska wraca ciągle do walki ze złotym polskim, wiedząc, że stan gospodarczy naszego kraju osłabia nas wewnętrznie i kompromituje na zewnątrz.

Sprawa ta rozstrzygnie się niebawem. Będzie ona sprawdzianem sił na kontynencie europejskim, a dla nas, bez względu na wynik, jest groźnem **memento,** świadczącem, że wróg czuwa i bez przerwy marzy o odwecie. Tu jednak uświadomić sobie trzeba jasno, że wynik zajmującej nas sprawy jest właściwie rzeczą wtórną. Przy pomyślnym wyniku — spodziewać się możemy dalszych ataków, po przegrupowaniu przez wroga sił i po zmianie frontu. Przy wyniku niepomyślnym — ataki pójdą po froncie obecnym, co może dla dyplomacji naszej stworzyć znaczne trudności. Faktem jest jednak, że ataki niemieckie na nasz stan posiadania nie ustaną. Otóż faktem jest również, że na każdy atak, na każdą próbę zamachu na nasze granice, odpowiedzieć musimy: — A zasię! — Wymaga tego interes państwowy, prawo i godność narodowa. **Nie może być takiej sytuacji politycznej, w której z tego stanowiska dalibyśmy się sprowadzić.** Chyba przemoc. Ale przemoc odpiera się siłą oręża. I dużo krwi popłynąćby znowu musiało, gdyby się chciano rozprawiać z nami przemocą.

Przeciwnicy nasi, rzecz oczywista, czytać tych słów nie będą — i nie dla nich je piszemy. Czynimy to dla siebie samych, aby jasno uprzytomnić sobie, że istnieją granice, na których zatrzymuje się dla nas wszelki dyplomatyczny kompromis, wszelkie frymarki. Temi granicami są — granice Rzeczypospolitej. Ktoby je chciał pomniejszyć, będzie nam zawsze i bezwzględnie wrogiem.

Rezerwa wojsk polskich skupia się cała przy sztandarze, na którym widnieje hasło naszych pradziadów:

„Jedność, całość, niepodległość"!

Ma za sobą zdrowy instynkt całego narodu, a poza nim — wierną przyjaźń Francji i odrodzonych Włoch.

Antoni Bogusławski

ZŁĄCZMY SIĘ!

Z piasku bezczynności czas wydobyć głowę,
Biernie, obojętnie nie stać na uboczu
I przez szkła nie patrzeć czarne ni różowe,
Przed rzeczywistością nie zamykać oczu.

Któż wie, jaka jutra w księdze dziejów karta?
Czy nie wzejdą nowe dni zbyt ciężkiej próby?...
Dziś więc już się złączmy, jak kolumna zwarta —
I z swych piersi wznośmy mur obrony gruby.

Zęby się wgryzają, aż do rany, w wargi
Na myśl, iż w nas raczej dusza się zatraci,
Zanim pozwolimy, aby wiedli targi
Naszej krwi owocem świata dyplomaci!

Dobrze wiemy o tem, iż z małego ziarna
Wyrastają krzewy, a te z czasem w drzewa,
Że... oliwną może gałązkę Locarna
Duch zaborczy zmienić w żagiew Sarajewa...

Lecz żołnierska, prosta nasza polityka:
Ani piędzi ziemi tym, co chcą odwetu —
A w potrzebie traktat, jaki stąd wynika
Wypiszemy ostrzem szabli i bagnetu!

Arej.



Orkiestra 25 pułku ułanów wielkopolskich w Prużanie.

GŁOS OFICERA REZERWY

Doświadczenie nabyte na polu walki a wyrobienie bojowe osiągnięte przez pracę pokojową.

Referat wygłoszony na zebraniu oficerów rezerwy w Inowrocławiu.

Wyszkolenie wojskowe w polu, a szczególniej podczas kampanji wojennej, posiada bezwarunkowo doniosłe znaczenie dla wojskowości wogóle, a dla oficera w szczególności. Wojna jednak nie trwa ustawicznie; po jej zakończeniu nastają długie lata pokoju, podczas którego większość wojska odchodzi do rezerwy i traci kontakt z dawną służbą wojskową, nie mając z nią wcale lub też bardzo niewiele łączności. Zgodnie z zasadą, że kto nie idzie naprzód, ten się cofa, zanikają powoli w duszy i umyśle oficera rezerwy nieodświeżane wiadomości, nabyte na polach walki, rdzewieje myśl wraz z szablą, zawieszoną dla parady nad łóżkiem byłego bohatera.

Niekiedy po bezpośredniem zetknięciu się z czynnem życiem wojskowem, lub pod wpływem jakiejś wiadomości prasowej albo przeczytanej książki budzą się uśpione instynkty wojskowe, odzywają się wspomnienia minionych dni chwały, i dusza rezerwisty czuje potrzebę przypomnienia sobie tego wszystkiego czego nauczył się w polu, więcej nawet — potrzebę pogłębienia i uzupełnienia wiadomości, nieraz bardzo niedokładnych i chaotycznych, bo nabytych zbyt pośpiesznie i bez odpowiedniego ugruntowania.

Niestety, nie mając stale do swego rozporządzenia praktyki polowej, nie może on z niej korzystać. To go zwykle zniechęca, i wówczas popada on w stan bardzo niebezpieczny: zaczyna wierzyć w niezmienność nabytych w boju wiadomości, wyrabia w sobie przekonanie, że wojować nauczył się już na wojnie, zaczyna lekceważyć sobie podręczniki wojskowe, ba nawet całą „pisaną" wiedzę wojskową, a pracę nad sobą w tym kierunku uważa za zgoła niepotrzebną — słowem szuka wszelkich pretekstów dla wytłumaczenia swego lenistwa i bezczynności.

Wprawdzie służbowe i bojowe doświadczenie daje nam duże korzyści, lecz korzyści te będą tylko wtedy należyte, jeżeli uzupełnimy je wiadomościami teoretycznemi, jeżeli w chwilach odpoczynku po pracy zawodowej zastanowimy się dokładnie nad przeżytemi wypadkami i zaobserwowanemi zjawiskami, pogłębiając nabyte doświadczeniem wiadomości przez porównanie z doświadczeniami innych i oświetlając je z innego punktu widzenia.

W jednym z numerów „Bellony" z lat dawniejszych pisze E. E. w tej sprawie co następuje: „Już Fryderyk II ostro krytykował tych wojskowych, którzy, lekceważąc wykształcenie, opierali swe zasługi wyłącznie na doświadczeniu bojowem. — Muł, który odbył 10 kampanij z księciem Eugenjuszem Sabaudzkim, nie wyrobił się wskutek tego na lepszego taktyka i — ze wstydem dla ludzkości — należy przyznać, że dzięki swej leniwej głupocie, bardzo wielu starych (t. zw. doświadczonych) oficerów ani o włos nie przewyższa tego muła. Idąc za śladem rutyny i przyzwyczajeń służbowych, pochłonięci osobistemi potrzebami, ci ludzie idą, gdy wszyscy się ruszają, stają obozem. gdy wszyscy stają obozem, walczą gdy wszyscy walczą i to, według zdania wielu, znaczy przebyć kampanję, osiwieć w bojach".

O tym samym przedmiocie rosyjski pułkownik Czeremisow pisze w podręczniku „Wojna Rosyjsko-Japońska 1904—1905 r." — Przyczyna niepowodzeń bynajmniej nie tkwi w jakości naszego żołnierza, ale w czemś zgoła innem: w niewystarczającem taktycznem wyrobieniu, w lekceważeniu zasad teorji, wypracowanej z biegiem wieków i uznanej przez wszystkie wojska europejskie. Japończycy wojowali „z podręcznikiem w ręku", rzetelnie reprodukując wyrobione szablony, a myśmy już na długo przed wojną zarzucili podręczniki, stawiając na ich miejsce służbowe doświadczenie — i za to drogo zapłaciliśmy. Myśmy nie chcieli uznać taktyki za naukę i uczyliśmy się na polu walki. W działaniach nieprzyjaciela odnajdywaliśmy prawdy, dawno zawarte w naszych własnych podręcznikach. Zadawalniając się w większości wypadków na całe życie nikłym zapasem wiadomości, jakich się nabywa w szkole wojskowej, spokojnie dochodziliśmy do wyższych stopni, zapominając o tem, że sztuka wojskowa jest żywym przedmiotem, którego sposoby nieustannie się doskonalą i przemieniają".

Napoleon mówił, gdy już był cesarzem: „To wcale nie genjusz dyktuje mi nagle, co czynić należy w danych okolicznościach; jest to jedynie owoc uprzedniej refleksji i medytowania" — i dodawał potem: „Na wojnie nie uda się nic takiego, co przedtem nie zostało głęboko obmyślane", a na kilka tygodni przed śmiercią pisał: „Niech syn mój często czyta i studjuje historję; stanowi ona jedyną prawdziwą filozofję dla wojskowego. Niech czyta i często rozmyśla nad kampanjami wielkich wodzów; jest to cudowny sposób nauczania się prowadzenia wojny".

Pod wieloma względami musimy wzorować się na Japończykach. Jest to naród, który jeszcze przed stu laty nie odgrywał żadnej roli w świecie politycznym, a dzisiaj, dzięki cichej pracy i niespożytej energji oraz żelaznej wytrwałości, stanął w rzędzie najpotężniejszych mocarstw świata. Na długo jeszcze przed wojną chińską r. 1894 wysyłali Japończycy najzdolniejszą młodzież do europejskich szkół wojskowych, zapraszali instruktorów dla swego wojska, tłumaczyli z obcych języków dzieła wojskowe i t. p. Nawet studenci nie mający na pozór żadnej styczności z wojskowością, wysyłani na rozmaite wszechnice europejskie, mieli, każdy z osobna, jakąś misję wojskową do spełnienia, ważniejszą lub mniej ważną, zależnie od zdolności danego osobnika.

Jak spełnili swe zadania ci japońscy „rezerwiści" — wiadomo: wojnę chińską Japonja zakończyła świetnie, a dziesięć lat potem potężna napozór Rosja haniebnie przegrała z nią walkę. A po zawarciu pokoju, Japonja nie spoczęła na zdobytych laurach, lecz bezwłocznie rozpoczęła przygotowania do nowej wojny w przyszłości.

Czyż wobec tego można nie przyznać niesłychanego znaczenia pracy przygotowawczej podczas pokoju? A któż w pierwszym rzędzie jest do niej obowiązany, jeżeli nie oficer rezerwy?

Przed oficerami rezerwy leży ten obowiązek obywatelski wobec wojska i ojczyzny, obowiązek, który streszcza się w zdaniu: praca nad sobą Praca pod względem przygotowania wojskowego, zmierzająca do tego, aby w razie wybuchu nowej wojny, której przecież zawsze spodziewać się trzeba, każdy rezerwista stanął zupełnie przygotowany, świadomy swych obowiązków, wyćwiczony taktycznie, uzdolniony do rozwiązywania wszelkich zadań, jakie mu podsunie manewrujący nieprzyjaciel.

(—) *Zygmunt Dąbrowski*,
kpt. rezerwy.

Zjazd delegatów związku oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej okręgu krakowskiego.

I.

Rezolucja w sprawie zjednoczenia, ujednostajnienia i rozwinięcia akcji przysposobienia wojskowego w Polsce.

W związku z zamierzonem ustawowem unormowaniem akcji przysposobienia wojskowego w Polsce — zjazd delegatów Związku oficerów rezerwy Rz. P. okręgu krakowskiego — uważa, że przedewszystkiem Związek oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej jest w pierwszym rzędzie powołany do przeprowadzenia tej akcji w społeczeństwie, niemniej jednak uznaje za pilną potrzebę i domaga się od władz centralnych Związku oficerów rezerwy podjęcia się zjednoczenia wszystkich organizacyj i formacyj byłych wojskowych dla ujednostajnienia i rozwinięcia tej akcji w całem społeczeństwie.

II.

Rezolucja w obronie praworządności w Polsce.

Wobec zakusów niektórych grup w społeczeństwie narzucenia siłą nowej formy ustroju Rzeczypospolitej, zjazd delegatów Związku oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej okręgu krakowskiego, stojąc niezłomnie na straży praworządności i poszanowania zasadniczych praw przez konstytucję przewidzianych, potępia jak najgoręcej próby wszelkiego przewrotu, jako niebezpieczne w naszej wewnętrznej sytuacji politycznej i godzące w byt państwa niepodległego.

Uznając natomiast, że kardynalnem i podstawowem prawem, na którem byt naszej ojczyzny się opiera, jest konstytucja, uważa, że wszelkie konieczne jej zmiany i rażące braki mogą i powinny być przeprowadzone tylko na drodze legalnej, przewidzianej przez konstytucję.

III.

Rezolucja w sprawie przeciwstawienia się wszelkiemu złu w życiu prywatnem i publicznem.

Zjazd delegatów Związku oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej okręgu krakowskiego, wychodząc z założenia, że ideał nieskazitelności i czystości charakterów da się osiągnąć tylko przez odpowiednie wychowanie narodowe, uważa w dzisiejszej niezwykle ciężkiej sytuacji gospodarczej państwa za najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek przeciwstawienia się złu — przestrzeganie i najskrupulatniejsze spełnianie obowiązków obywatelskich, tak w życiu prywatnem, jak i publicznem.



Szkoła podoficerska 58 pułku piechoty wielkopolskiej.

„Żołnierz Polski".

IV.

Rezolucja w sprawie redukcji wojska.

Przesyłając serdeczne pozdrowienie kolegom w służbie czynnej, wyrażamy przekonanie, że wojsko, tak, jak dotychczas, będące granitową podstawą obrony i niepodległości państwa, będzie wolne od wszelkich wpływów i targowisk politycznych.

Wierzymy niezłomnie, że wobec nowej doktryny wojennej, uznającej potrzebę przysposobienia wojskowego i przygotowania całego narodu na wypadek wojny, wojsko nasze jeszcze silniej zacieśni serdeczne węzły z całem społeczeństwem, a zwłaszcza z korpusem oficerów rezerwy, będącym jednym z fundamentów siły obronnej państwa na wypadek wojny i łącznikiem między wojskiem a społeczeństwem w czasach pokoju.

Wobec zamierzonej, ze względów oszczędności budżetowych, redukcji wojska, uważamy za swój najwyższy obowiązek przestrzec odpowiednie i miarodajne czynniki, aby ostrze tej redukcji nie zwróciło się przeciw kardynalnej zasadzie obronności narodu.

Przysposobienia wojskowe we Lwowie.

W dniu 12 bm. nastąpiło w koszarach Jabłonowskich we Lwowie otwarcie kursu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, zorganizowanego z inicjatywy Związku oficerów rezerwy okręgu wschodnio-małopolskiego przez 5-tą dywizję piechoty.

Zamiast uroczystości inauguracji kursu odbyły się pierwsze wykłady i ćwiczenia, zgodnie z ułożonym programem, poprzedzone jedynie krótkim wstępem kierownika kursu płk. Trojanowskiego, który w treściwem, ze swadą wygłoszonem przemówieniu bardzo dobitnie wskazał na konieczność współpracy społeczeństwa z wojskiem zawodowem nad zorganizowaniem obrony narodu, na nowych zasadach jakie wynikły z doświadczeń wojny światowej oraz wojny bolszewickiej. Dzisiejsze wojska zawodowe nie są już w stanie wywiązać się ze swych zadań, związanych z obroną kraju. Wojny przyszłości, jak to zresztą już w dużej części wykazały ostatnie wojny, będą walkami nie armij, ale całych narodów w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Naród więc, który nie chce paść ofiarą, musi zawczasu przygotować się do zbiorowej obrony, polegającej nietylko na wszechstronnem przygotowaniu środków materjalnych, lecz przedewszystkiem na wykształceniu i skoncentrowaniu wszelkich wartości duchowych w niezłomną wolę zwycięstwa.

Kończąc swe przemówienie, płk. Trojanowski zwrócił się z gorącym apelem do obecnych oficerów rezerwy, aby podjętą przez nich ideę przysposobienia wojskowego krzewili wśród szerokich mas narodu.

Następnie mjr. Wójcik, szef wydziału P. W. przy sztabie D. O. K. w zwięzłym i przejrzystym wykładzie przedstawił kolejno stan przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego za granicą, a wszczególności w Stanach Zjednoczonych, we Francji, w Niemczech oraz w Rosji, podkreślając, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi Polsce ze strony t. zw. rozbrojonych — traktatem wersalskim — Niemiec, które obok stutysięcznej regularnej armji, skupiają w najrozmaitszych organizacjach byłych wojskowych około trzech miljonów członków, odbywających regularne ćwiczenia wojskowe. Nawet Rosja sowiecka, której żaden traktat nie ogranicza stanu liczebnego wojska, obronność swoją oparła na zmilitaryzowaniu całego społeczeństwa, wprowadzając powszechne przymusowe przysposobienie wojskowe.

Z kolei mjr S. G. Szymański w bardzo starannej formie wyłożył nowe zasady szkolenia, podkreślając w nich czynnik indywidualnego wykształcenia, wyrabiającego inicjatywę, w przeciwstawieniu do dawnych metod, opartych na zbiorowem mechanicznem instruowaniu.

Wykłady odbywają się w koszarach Jabłonowskich (baon sanitarny) we wtorki, czwartki i piątki od godziny 18-stej do 20-stej.

Dodatkowe wpisy na kurs bieżący przyjmuje wydział P. W. w lokalu Z. O. R., ul. Kopernika L. 4 (Bank Ziemian).

GŁOS PODOFICERA REZERWY

P O B U D K A.

Broń ojczyzny, Piastów rodzie,
Broń ojczyzny — Polski broń!
Czy to jesteś na zagrodzie, —
Czyś jest równy wojewodzie —
Nadstaw śmiało swoją skroń!

Broń ojczyzny, twojej matki,
Broń ojczystych, szarych strzech!
Boś tu zrywał pierwsze kwiatki:
Róże wonne i bławatki —
Tu poznałeś, — co jest śmiech!

Broń ojczyzny, kraju cudu,
Broń tych żyznych, polskich pól!
Boś potomkiem walki ludu,
Ludu czynu, cnoty! trudu,
Który twardy znosił ból!

Broń ojczyzny — ukochanej!
Szumnych lasów, bystrych wód,
Broń twej rzeki — Wisłą zwanej
I ze swoich cudów znanej —
Niech wróg pierzcha od jej wrót!

Kapral rezerwy.

Warty i straże honorowe przy grobie Nieznanego Żołnierza.

W dniu 21 lutego b. r. odbyła się druga konferencja w redakcji „Polski Zbrojnej", na której były omawiane sprawy wystawiania wart honorowych i straży honorowych przy grobie nieznanego żołnierza.

Na konferencji były reprezentowane wszystkie organizacje byłych wojskowych, organizacje P. W. po jednym przedstawicielu, dziwnym jednak zbiegiem okoliczności, „Komisja ładu, porządku i bezpieczeństwa" przybyła w składzie 5-ciu.

Po trzygodzinnej ożywionej dyskusji bez ładu i porządku ustalono ostatecznie podział i sposób oddania hołdu wszystkim poległym za Polskę bohaterom usymbolizowanym w szczątkach nieznanego żołnierza.

Główne nieporozumienie wynikło z małego zrozumienia przez niektórych członków konferencji, czem są i czem winny być organizacje przysposobienia wojskowego.

W toku dyskusji wynikła zupełna zgoda wszystkich, że warty i straże honorowe winny być nie czczą dekoracją grobu, a winny być elementem wychowawczym pod względem hołdu dla poległych bohaterów.

Niestety, jak to zwykle u nas bywa, nie chodzi o treść, lecz o osobistości, nie o czyn, lecz o nazwę— wobec tego trudno było przekonać, że właściwie organizacje przysposobienia wojskowego winny w pierwszym rzędzie być tym czynnikiem wychowania w tym kulcie, że pierwsze miejsce, po za rocznicami ściśle określonemi, winny przypaść tym ochotniczym jednostkom, które wychowują się na prawdziwych obywateli żołnierzy. Przeciwnie: chciano pozbawić tej jedynej nagrody jaką mają w dobie obecnej młodzi ludzie, poświęcający wolny od zajęć zawodowych czas, by kształcić w sobie ducha żołnierskiego i by stać w przyszłości na straży granic.

Trzeba było aż 3 i pół godzin, aby dojść do rezultatu poprzedniego zebrania, a mianowicie:

a) W rocznice bitew, wymienionych na tablicach przy grobie N. Ż. — wartę honorową o charakterze wojskowym pełnić będą związki b. wojskowych (w rocznice bitew danych formacyj).

b) Pozostałe rocznice bitew, stoczonych od roku 1918 począwszy — organizacje rezerwy i przysposobienia wojskowego.

c) Wszystkie pozostałe niedziele i święta będą obsadzone strażą honorową o charakterze obywatelskim przez organizacje, zgrupowane w Zjednoczeniu stowarzyszeń polskich. *e. s.*

Jak pan sekretarz magistratu w Wołominie urzęduje.

W dniu 4 lutego b. r. zwrócił się prezes komitetu organizacyjnego koła naszego związku w Wołominie kol. Szymański do sekretarza tamtejszego magistratu p. Kosińskiego z prośbą o informacje, jak ma postępować, by uzyskać zgodę burmistrza inż. Czajkowskiego na pobranie zmniejszonego podatku od przedstawienia amatorskiego, które będzie urządzone w Wołominie na zasilenie funduszów koła.

I oto co go spotkało:

P. Kosiński, po przedstawieniu mu wspomnianej sprawy, powiedział „podatek w wysokości 25 proc. musicie zapłacić, zresztą **co nas obchodzą jakieś związki podoficerów rezerwy, jeśli nie macie pieniędzy, to się rozwiążcie"**.

Kiedy kol. Szymański zwrócił uwagę, p. sekretarzowi na niewłaściwe załatwianie sprawy, ten raczył odpowiedzieć: **„Proszę dużo nie gadać i wynosić się za drzwi"**.

Kol. Szymański po raz drugi zwrócił uwagę na nietakt, lecz pan sekretarz tak się strasznie w swej władzy zagalopował (może na wzór naszych „kochanych" władców z przed 10 laty), że raczył powiedzieć: „słyszę, że jest pan podoficerem rezerwy, więc powinien pan (dobrze, że nie „wy") wiedzieć co się robi, kiedy dostaje się rozkaz" — to znaczy, że po raz wtóry kazał się kol. Szymańskiemu wynosić za drzwi.

Zwracamy się do p. burmistrza m. Wołomina z powiadomieniem, że związek nasz, uznany przez M. S. Wojsk. za organizację przysposobienia wojskowego, ma prawo pozostawać pod specjalną opieką władz państwowych i samorządowych.

Nam państwo powierza funkcje wychowawców młodzieży, my uczyć mamy ją, jak bronić Ojczyzny i jak ma zasłużyć na miano dobrych obywateli — żołnierzy. Dlatego przedstawiciela naszego związku nie wolno lekko traktować i być gburem w stosunku do niego. Prosimy p. burmistrza o rozpatrzenie tej sprawy. *e. s.*

Delegaci okręgu łódzkiego w zarządzie głównym.

W dniu 18 b. m. do zarządu głównego naszego związku przybyli delegaci okręgu łódzkiego kol. kol. Kubalak Roman i Dobrowolski Eugenjusz, celem omówienia spraw organizacji okręgu łódzkiego.

Konferencja przeciągnęła się do godz. 10 wieczorem i omówiono na niej wszystkie sprawy, dotyczące okręgu łódzkiego.

Delegaci, po otrzymaniu dyrektyw do dalszej pracy, powrócili do Łodzi.

Pensja za order „Virtuti Militari".

Minister spraw wojskowych rozkazem z dnia 25 b. m. Nr. 19, zarządził co następuje:

W wykonaniu art. 5 ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. orderu wojskowego „virtuti militari" (Dz. U. Nr 67 poz 409) w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zarządzam:

Wojskowym w. p. w czynnej służbie oraz funkcjonarjuszom państwowym zajętym w instytucjach wojskowych w. p. odznaczonym orderem „virtuti militari" wypłacą właściwi płatnicy (komisje gospodarcze) przysługującą w wysokości 300 zł. za każdy order pensję orderową za rok 1926 w czterech równych ratach, a mianowicie dnia 1 marca, 1 maja, 1 sierpnia i 1 listopada b. r. Za podstawę wypłaty służy dekret (legitymacja), stwierdzająca nadanie orderu oraz podanie liczby Dziennika Personalnego, w którym nadanie orderu ogłoszono.

Komisja gospodarcza odnotuje posiadanie orderu „virtuti militari" w księdze kontowej. W razie odejścia danego wojskowego, względnie funkcjonarjusza państwowego do innego oddziału (instytucji), należy uskutecznioną wypłatę pensji orderowej uwidocznić w uwierzytelnieniu.

Osobom, nie wymienionym w punkcie 1 niniejszego rozporządzenia, odznaczonym orderem „virtuti

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

militari", wypłacą przysługującą im pensję orderową kasy skarbowe, właściwe ze względu na miejsce ich zamieszkania, na podstawie wykazów osób odznaczonego — dekretu (legitymacji) oraz na podstawie wykazów osób oznaczonych, które kapituła orderu prześle za pośrednictwem izb skarbowych kasom skarbowym.

Osoby, mieszkające zagranicą, a posiadające obywatelstwo polskie, odznaczone orderem „virtuti militari", otrzymują pensję orderową z właściwej, ze względu na miejsce ich zamieszkania, placówki konsularnej na podstawie okazanego przez odznaczonego — dekretu (legitymacji) oraz na podstawie wykazów osób odznaczonych, które kapituła orderu prześle izbie skarbowej w Warszawie, celem przekazania tych wykazów wraz z odnośnemi kwotami za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, placówkom konsularnym.

Płatnicy (komisje gospodarcze) uskutecznią wypłatę z kredytów Ministerstwa Skarbu: część 17 budżetu, dział 2 § 8. — Potrzebny na cele wypłaty kredyt honorują kasy skarbowe w myśl zarządzenia, które równocześnie wydaje Ministerstwo Skarbu do L.D.K./333/W.A.K./1926.

Prenumerata kwartalna 6 zł., miesięczna 2 zł. wraz z przesyłką. Ogłoszenia: 1 str. 160 zł., $^1/_2$ str. 80 zł., $^1/_4$ str. 40 zł., $^1/_8$ str. 20 zł., $^1/_{16}$ str. 10 zł., $^1/_{32}$ 5 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 2680.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Senatorska 22. Telefon Nr. 168-74.

Redaktor główny i wydawca kpt. rez. Stefan Krzaczyński przyjmuje po uprzedniem porozumieniu się telefonicznem.
Redaktorzy działów: Związku podoficerów rezerwy Eugenjusz Szmidt i Związku byłych wojskowych kpt. rez. Leon Grzegorzak.
Administracja czynna w godz. 9 — 19 prócz niedziel i świąt.

Adres Związku oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej: Warszawa ul. Wilcza Nr. 33. Tel. 125-46.
Adres Ogólnego Związku podoficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 27 m. 3. Tel. 415-81.

Drukarnia Ministerstwa Spraw Wojskowych, Warszawa, Przejazd 10.